

Pstrągi z Kalifornii

Mateusz Bolechowski: „Westerny i amerykańskie krajobrazy zawsze działały mi na wyobraźnię. Opowiadanie Ernesta Hemingwaya o łowieniu pstrągów na muchę pamiętam ze szczegółami, choć czytałem je lata temu. Wyprawa na Dzikie Zachód pozwoliła mi spełnić marzenia z dzieciństwa.



Tanie podróowanie to nasze rodzinne hobby. Od paru lat sami planujemy kolejne wyprawy. W tym roku przyszedł czas na USA. To byłoby wyzwanie, przede wszystkim logistyczne. Zaplanowanie trasy na 23 dni, rezerwacja noclegów, wynajem samochodu dla 14 osób, załatwienie wiz, w końcu szukanie najtańszego lotu zajęło dużo czasu, ale się opłaciło. Na samych biletach zaoszczędziliśmy ponad dwa tysiące złotych na osobę. Da się.

Koran w samolocie

Naszym celem był Dzikie Zachód. Via Istambuł dotarliśmy do Los Angeles – 15 godzin lotu. Przyzwyczajony do tanich linii, gdy te parę godzin w powietrzu spędza się z kolanami pod brodą, byłem zaskoczony. Kiedy z pasażerów dostał poduszkę, koc, szetkę z kapciami, skarpetkami, kłapkami na oczy i środkami higieny. Do tego smaczne jedzenie i napoje bez ograniczeń oraz komputer – monitor z aplikacją do śledzenia na bieżąco lotu, gramy, mnóstwem muzyki i filmów. Jako że linia turecka, chętni mogli posłuchać śpiewanego Koranu z tłumaczeniem na kilka języków. Taka ciekawostka.

Stan większy od Polski

Pierwsze wrażenie – głośny hałas po wyjściu z cichego lotniska. Tysiące aut, najczystszych ogromnych pikapów i nowoczesnych Tesli, bezzałogowe taksówki i omiopasmowe drogi szybkiego ruchu, na ziemi i estakadach. Los Angeles od razu mi się nie spodobało, podobnie, jak potem wszystkie inne większe miasta w USA. Pyłki (poza centrami z drapaczami chmur), z mnóstwem bezdomnych i narkomanów na ulicach, zbudowane tylko dla zmotoryzowanych. Pięknie robi się dopiero na prowincji, bo przyroda Amerykanów ma nieporównywalną z naszym, co dotąd widziałem. Skupiliśmy się na zwiedzaniu stanu Kalifornia. Jeśli

spojrzę na mapę USA, zajmuje on niewielki czuły kraj, mimo to jest większy i ludniejszy od Polski. Maję tam wszystko. Od wybrzeży Pacyfiku z szerokimi plażami i zapierającymi dech w piersi klifami przez pustynie, po wysokie góry. Lizałmy te Arizonę, Nevadę i Utah. Jak się na końcu wyprawy okazało, w ciągu trzech tygodni przejechaliśmy 5500 kilometrów, spędzając w wynajętym busie 91 godzin.

Ameryka – kraj wdkarzy

W Stanach pstręgi, bassy i łososię znajdziemy wszędzie. Na szyldach knajp, w nazwach campingów, na czapkach, koszulkach i kuflach na piwo. Łowi tu niemal wszyscy. Z tego co widzię wnoszę, że najczuściej do nieudolnie, ale to nie szkodzi, bo ryb w tamtejszych wodach jest mnóstwo i nie trzeba być specem, by mieć frajdę z wdkiwania. Sprzęt do łowienia można kupić w większych sklepach, od Wallmarta, po stacje benzynowe. Najczuściej to gotowe zestawy. Te ich dziwne kołowrotki z zakrytą szpulą... Przed każdym wyjazdem niezmiennie sęyszę od łony – pamiętaj, to nie jest obóz wdkiarski! Ale jako że podczas planowania wyjazdu kiedy mógł sobie wybrać jedno miejsce, poprosiłem, żeby znalazła mi takie jak z filmu „Rzeka łycia”, czy z opowiadał Hemingwaya. Magda spisała się na medal. Kernville, mała mięcina w stylu Wild West, leży nad Kern River. Z motelu nad szeroką jak górny San, rwącą, krystalicznie czystą, wymarzoną, rzeką było 50 metrów. Okręgię gęazy, wartki nurt – cudo! Zamierzałem przeznaczyć w tym miejscu dwa dni na wdkiwanie, co zapowiedziałem z wyprzedzeniem. – Tylko co? wreszcie zów – powiedziała.

Póć dnia czytania

W Kalifornii jest mnóstwo zaporówek. Lake Powell, na przykład, ma ledwie 299 kilometrów długości, a jezioro na Zaporze Hoovera gromadzi tyle wody, że zalałoby całą Polskę 10-cm warstwą wody. Zapór nie lubię, robię na mnie przygnębiające wrażenie. Za to te rzeki... Przeczytanie regulaminu wdkiwania w stanie Kalifornia zajęło mi pół dnia. 85 stron po angielsku i to drobnym drukiem – szczegóły, bardzo precyzyjne przepisy osobno dla każdej z rzek i każdego zbiornika. Przez dwa wyznaczone dni w roku można wdkiwać bez zezwolenia, ale z zachowaniem limitów i wymiarów. Nasz szczupak (northern pike) traktowany jest jako gatunek inwazyjny. Kiedyś złowiona ryba musi zostać ułmiercona i zdekapitowana. Sezon na pstręgi trwa cały rok. Przynajmniej na te najpospolitsze, bo na terenie stanu żyje 11 gatunków i ich odmian. Wymiar ochronny wynosi 10 cali (25,4 cm), limit dzienny w Kern River – 5 sztuk. Kiedy steelhead (wdrownny łczak) musi być wpisany do rejestru, a ten dostarczony odpowiednim sposobem pod rygorem kary. W niektórych rzekach wolno zabierać jedynie łczaki wpuszczane z hodowli. Można je rozpoznać po braku płetwy łuszczowej. W wielu potokach obowiązuje zakaz wdkiwania lub zakaz zabierania ryb, do tego duża jest też lista gatunków objętych całkowitą ochroną. Licencja jednodniowa kosztuje 20 dolarów, dwudniowa 31, ale można kupić też dożywotnią, za około 1000 dolarów. Wybrałem dwudniową. Ekspedientce w sklepie (na oko 70-letniej – w USA ludzie pracują chyba do śmierci, takie odniosłem wrażenie) nie wystarczyło okazać paszport. Należało podać także wzrost, wagę, kolor oczu i włosów. Uśmiechnęła się, gdy dodałem – married, two children, roman catholic. Na pytanie, czy trudno tu łwić pstręgi, odpowiedziała: – No problem. I wish you a bunch of trouts”.

Pstręgi z Kern River

Tego samego dnia poszedłem na ryby. Z Polski przywiozłem stary, spinningowy teleskop Shimano Catana 2,10 m, c.w. 7-21 g, i kamizelkę z pudełkami pełnymi pstrągowych przynęt. Na podbierak i spodniobuty brakło miejsca. Poświęciłem tenisówki, by móc brodzić. Na szczęście woda, choć rwąca, była zaskakująco ciepła. Zaczęłem od świętokrzyskiej wahadłówki, ale szybko się okazało, że trudno kontrolować przynętę, prowadząc ją z nurtem. Założyłem wobler od Tomka Miernika i stanąłem przy moście, pod którym co i ruszy przepływali kajakarze. Było płytko, ale przy filarach woda wymyła rynnę. W drugim rzucie poczułem uderzenie i zagrał hamulec. Na szczęście ustawiony delikatnie, bo kij był pałowaty jak na żyłkę 0,18 i lekką przynętę. Po kilku saltach i odejściach ...”

9 października 2024, 00:33